

**Igor Hałagida, *Prowokacja „Zenona”*.
*Geneza, przebieg i skutki operacji MBP
o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej
frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*,
Warszawa 2005**

W 2005 r. nakładem Instytutu Pamięci Narodowej ukazała się kolejna – dwudziesta publikacja z serii „Monografie”. Jest nią praca Igora Hałagidy *Prowokacja „Zenona”. Geneza, przebieg i skutki operacji MBP o kryptonimie „C-1” przeciwko banderowskiej frakcji OUN i wywiadowi brytyjskiemu (1950–1954)*. Książka powstała w ramach realizowanych przez IPN projektów „Struktura i metody działania aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej” i „Polacy – Ukraińcy 1939–1989”. Jej tematem, zresztą precyzyjnie określonym w tytule, jest jedna z najważniejszych gier operacyjnych prowadzonych przez służby specjalne komunistycznej Polski i ZSRR przeciwko podziemiu ukraińskiemu, a jednocześnie jedna z wielu, jakie służby te prowadziły z wywiadami państw zachodnich. Monografia dra Igora Hałagidy, pracownika naukowego gdańskiego oddziału IPN, jest pracą nowatorską i stanowi bardzo istotne uzupełnienie faktograficzne powojennych dziejów Polski, dziejów ludności ukraińskiej w Polsce, a także historii ukraińskiego ruchu niepodległościowego w XX w. Z uwagi na wciąż żywą w pamięci wielu osób problematykę omawiana publikacja stanie się również – *nolens volens* – wkładem Autora w kształtowanie społeczeństwa obywatelskiego, wolnego, ale świadomego kruchości owej wolności.

Książka Igora Hałagidy (bardzo obszerna, bo licząca 318 stron oprócz ilustracji) składa się z trzech rozdziałów, napisanych – jak zaznaczył Autor – w układzie chronologiczno-problemowym, wstępu oraz zakończenia. Praca zawiera ponadto wykaz skrótów, bibliografię, indeks osobowy oraz ponad 100 zdjęć (są to w większości niepublikowane dotychczas zdjęcia bohaterów opisywanych zdarzeń).

Należy zwrócić uwagę, że strukturę chronologiczno-problemową zachowano głównie w rozdziale pierwszym, narracja w dwóch kolejnych jest w istocie chronologicznym przekazem wydarzeń. Zostało to po części narzucone – jak sądzę – przez dobór źródeł, z jakich korzystał Autor (były to zasadniczo materiały komunistycznego aparatu bezpieczeństwa przechowywane w ośmiu archiwach IPN).

Pod względem metodologicznym zastrzeżenia może budzić być brak elementów syntetyzujących podstawowe dane faktograficzne w formie np. aneksów, tabel itp., w których można byłoby przedstawić takie zagadnienia, jak: wykaz figurantów sprawy C-1, wykaz działających w sprawie agentów UB, wykaz osób skazanych, dane liczbowe dotyczące stanu siatki konspiracyjnej organizowanej przez „Zenona” itd.

Recenzje

Baza źródłowa wykorzystana przy pisaniu książki jest imponująca, na co zwrócili już uwagę jej recenzenci¹. Warte podkreślenia jest to, że Igor Hałagida jest bodaj pierwszym historykiem, który w tak obszernym zakresie zapoznał się z dokumentami dotyczącymi tzw. nacjonalizmu ukraińskiego, wytworzonymi przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa. Zasób to zresztą ogromny. Dla ilustracji można podać, że tylko we wrocławskim oddziale IPN jest kilkaset tomów odnoszących się do tego problemu dokumentów. Bardzo dobrze się przy tym stało, że Autor nie ograniczył się wyłącznie do zbiorów IPN i dotarł do części źródeł ukraińskich, czeskich, a nawet amerykańskich. Można jedynie w ślad za Igorem Hałagidą wyrazić żal, że nadal niedostępne są archiwa byłych radzieckich służb specjalnych czy materiały pochodzące z angielskiego SIS. Zmusiło to Autora do pozostawienia zarówno wielu faktów, jak i ich ocen w sferze hipotez badawczych.

Igor Hałagida trafnie zinterpretował (poza jednym wyjątkiem, gdy przytacza relację Lubomyra Kłymasza, s. 7) istotę tego, czym była w rzeczywistości „siatka OUN” w Polsce po 1948 r. Już we wstępie stwierdził, że była ona „powołana do życia *de facto* przez komunistyczną bezpiekę” (s. 7), później zaś np., że była „wymysłem śledczych UB” (s. 39). Stwierdzenia te są szczególnie istotne w kontekście wyrażanych w kategoriowym tonie opinii, jakoby w Polsce istniała po 1948 r. zorganizowana siatka Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), rozpowszechnianych od lat osiemdziesiątych w publikacjach takich autorów, jak np. Edward Prus czy Wiktor Poliszczuk, nierzadko podtrzymywanych także w ukraińskiej memuarystyce.

Bezspornie w siatce „Zenona” (Leona Łapińskiego – agenta MBP o pseudonimie „Bogusław”) działało wielu autentycznych ukraińskich nacjonalistów, jednak ze względu na jej genezę, prawdziwych mocodawców i osoby kierujące nie wolno nam sklasyfikować tego przedsięwzięcia inaczej niż uczynił to Igor Hałagida. Jak dotąd jedyną znaną organizacją podziemną z tego nurtu (choć o nieustalonym nadal charakterze, tzn. czy – i w jakim stopniu – była to grupa ideologicznie powiązana z OUN, czy zwykła banda rabunkowa), która prawdopodobnie (co ostatecznie jednak nie jest przesądzone) nie miała związku ze sprawą C-1, była działająca w województwie wrocławskim w latach 1949–1950 grupa pod dowództwem Władysława Karaszewicza „Wołodki” i Jana Kreta „Biłyja”. Szkoda, że Autorowi nie udało się ustalić (lub wykluczyć) związków pomiędzy obiema sprawami, tym bardziej że sprawa „Imperium” dotycząca Karaszewicza i Kreta toczyła się już w okresie działalności agenta „Bogusława”.

Jak zaznaczono, bardzo mocnym punktem pracy jest jej strona faktograficzna: wydarzenia, nazwiska, pseudonimy, dodatkowe informacje podane w rozbudowanych przypisach, w tym biogramy ogromnej liczby bohaterów wydarzeń (szkoda, że nieogrupowane w formie aneksu na końcu książki – stanowiłyby wówczas niejako mały słownik biograficzny). Wykonana w tym zakresie przez dra Igora Hałagidę mrówcza praca oczekiwać będzie na skonfrontowanie z materiałami z archiwów postradzieckich i anglosaskich.

¹ P. Tyma, *Pro provokaciju Lapis 'koho majze usja pravda*, „Naše Slovo” 2006, nr 5, s. 1, 8.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że również w dokumentacji UB niejednokrotnie można znaleźć jeśli nie sprzeczne, to przynajmniej różniące się między sobą informacje na temat tego samego wydarzenia, osoby itp. w zależności od tego, na jakim szczeblu i w jakim okresie została dana informacja sporządzona. Wynikać to mogło zarówno z niewtajemniczenia terenowych struktur we wszystkie działania operacyjne, jak też ze zwykłego niedbalstwa.

W „Raporcie dekadowym po linii ukraińskiej” WUBP we Wrocławiu z 15 marca 1948 r.² błędnie podano np., że ujęto nie Mirosława Onyszkiewicza, lecz Bogdana Onyszkiewicza. Błędna jest też informacja, że wśród ujętych znalazł się Stefan Szewczuk „Maksym” – „prowoder [sic!] nadrejonu wrocławskiego”, który wedle Igora Hałagidy, powołującego się tu na Grzegorza Motykę, miał przebywać w tym czasie na Podlasiu i popełnił samobójstwo w kwietniu 1948 r.

Cytowany raport w ogóle nie wskazuje miejsca zatrzymania Onyszkiewicza. Można zeń jedynie wywnioskować, że zarówno on, jak i pozostałe wymienione tu cztery osoby (Katarzyna Łazar, Piotr Soroka, Olga Omelan i wspomniany już Stefan Szewczuk) zatrzymane zostały jednocześnie³, gdy tymczasem w recenzowanej książce podaje się, że aresztowania nastąpiły w różnych miejscach. Podane przez Igora Hałagidę miejscowości, w których zatrzymano Sorokę (Lipce k. Legnicy) i Onyszkiewicza (Lipiny k. Karczowisk, przy trasie Legnica – Lubin) rzeczywiście istnieją, ale być może (przez zbieżność fonetyczną) chodziło o jedną z tych dwu miejscowości (jak podaje Tomasz Balbus, w Lipcach mieszkała Olga Omelan⁴). Autorowi sprawiło trudność określenie daty zatrzymania Soroki. W jednym miejscu pisze, że było to 2 marca 1948 r. (s. 29), w innym, że 3 marca 1948 r. (s. 32, przypis 124). Wydaje się uzasadnione, aby w przypadkach wątpliwych przyjmować (tak jak czyni to Igor Hałagida) w pierwszej kolejności dane pozyskane ze źródeł instytucji nadrzędnych, choć trudno uczynić z tego niepodważalną regułę.

Igor Hałagida podaje, że do działań szpiegowskich SIS przeszkoliła w okresie 1948–1954 „nie więcej niż kilkadziesiąt osób” (s. 64). W pracy magisterskiej por. SB D. Tarymy, na którą natrafiłem podczas kwerendy w archiwum IPN we Wrocławiu, autor ten podaje natomiast liczbę 102 agentów OUN-B przerzuconych w okresie 1949–1959 do Polski. Można przypuszczać, że szkolenia przeszła większa grupa, niż ostatecznie wysłana z misją.

Z drugiej strony trudno sobie wyobrazić, aby wysyłani agenci nie byli w ogóle szkoleni, zatem jeśli byli, to nawet wśród wymienionych przez Igora Hałagidę osób w przypisie 326 na stronie 64 nie ma wszystkich nazwisk. Być może uda się też rozszyfrować jeszcze niektóre nieznane dotąd nazwiska (N.N.) i przyporządkować im pseudonimy. Np. wedle informacji posiadanych przez WUBP we Wrocławiu, szkolenie takie odbywał w ośrodku w Monachium syn Michała Hawryłki z Namysłowa, w związku z czym na tegoż Michała Hawryłkę i jego córkę Lidię założone zosta-

² AIPN Wr, 053/618, t. 1, Raport dekadowy po linii ukraińskiej, 15 III 1948 r., k. 9.

³ Por. T. Balbus, „Okno na świat”. *Formy antykomunistycznej działalności Ukraińców w Polsce południowo-zachodniej na tle kontrakcji Urzędu Bezpieczeństwa (1945–1954)* [w:] *Służby bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji wobec Ukraińców*, red. G. Motyka, Warszawa 2005, s. 86–87.

⁴ *Ibidem*, s. 86.

Recenzje

ło rozpracowanie o kryptonimie „Nacjonalista”⁵. Zapewne rozstrzygające ustalenia w sprawie liczby szkolonych agentów zapadną po uzyskaniu możliwości zbadania źródeł brytyjskich.

Wśród pomniejszych elementów, którymi można byłoby uzupełnić pracę Igora Hałagidy, znajduje się informacja o tym, że punkty kontaktowe OUN istniały przed 1947 r. nie tylko w Jeleniej Górze (s. 47), ale również w Cieszynie i Katowicach. Także informacja o Aleksandrze Kisielewskiej, siostrze Grzegorza Kisielewskiego „Czabana”, jakoby nie była ona zaangażowana w działania podziemia ukraińskiego, wydają się nieścisłe (s. 99).

W zasobie wrocławskiego IPN znajduje się ponadto bardzo interesujący „Wykaz członków i pomocników UPA-OUN do opr. 121”, poprzednio zgromadzony w teczce „UPA-OUN. Punkty kontaktowe Z. Cz. OUN Ośr[odka] Bandery w Monachium dział[ające] w latach 1948/54 w woj. wrocławskim”⁶. Są tam dane 52 osób związanych – jak się zdaje – z operacją C-1. Wśród nich kilka niewymienionych w pracy Igora Hałagidy, np.: Andrzej Bajus, Jan Binczarowski – podziemny pseudonim „Kruk”, Maria Huk *vel* Eugenia Kamińska „Hałyna”. Nieprawdziwa jest informacja, jakoby Ulana Krawczenko została aresztowana 23 maja 1954 r. (s. 246) razem ze „swym mężem” W. Kukiem. Ulana Krawczenko (pseudonim poetki Julii Sznajder) nie była żoną W. Kuka, ponadto zmarła wczesną wiosną 1947 r. w wieku 87 lat i została pochowana w Przemyślu⁷.

Uściśleniu powinno być poddane sformułowanie „okno na świat” używane przez Igora Hałagidę w odniesieniu do Lubelszczyzny, Rzeszowszczyzny czy Bieszczadów. Owym „oknem” była w istocie, i to już w 1945 r., cała Polska. Podobna precyzja pożądana byłaby w informacji o amerykańskiej inspiracji spotkania środowisk emigracyjnych narodów zniewolonych przez ZSRR (s. 60). Warto przypomnieć, że działania propagandowe w tym zakresie UPA prowadziła już w czasie wojny. Ponadto ukraińskiej stronie należałoby chyba przypisać powstanie ABN.

Jak wspomniano, jedna z fundamentalnych ocen zawartych w pracy *Prowokacja „Zenona”*..., dotycząca istoty rzekomej siatki OUN w Polsce po 1948 r., nie budzi żadnych zastrzeżeń. Autor nie ustrzegł się jednak całkowicie przyjmowania też nie do końca zweryfikowanych, szczególnie w odniesieniu do wydarzeń stanowiących tło do opisywanego tematu. Zbyt bezkrytycznie – moim zdaniem – przyjmuje Igor Hałagida oceny MBP dotyczące tego, co było sukcesem, a co porażką bezpieki. Wynika to poniekąd z rzetelności historyka, który skonstruował obraz rzeczywistości na podstawie posiadanych źródeł, a przecież musimy pamiętać, o czym nas zresztą Igor Hałagida poinformował, że nie mógł on skorzystać z archiwów w Kijowie, Londynie, o Moskwie nie wspominając.

Dla przykładu – według mnie – niedoceniona została przez niego informacja o podejrzaniach, jakie wobec „Zenona” wysuwał już w 1951 r. L. Rebed’. Jeżeli miał je Rebed’, musiał o nich wiedzieć S. Bandera i Brytyjczycy. Jeśli CIA oceniało istniejącą

⁵ AIPN Wr, 053/618, t. 1, Raport dekadowy [*sic!*] za okres od dnia 1 IV do 1 V 1948 po linii ukraińskiej z dn. 15 V 1948 r., k. 11; Raport miesięczny z pracy po zagadnieniu ukraińskim w woj. wrocławskim z dn. 2 VI 1948 r., k. 12.

⁶ AIPN Wr, 049/120, Wykaz członków i pomocników UPA-OUN do opr. 121.

⁷ J. Stech, *Spodróżynia*, „Naše Slovo” 2006, nr 8, s. 3.

siatkę jako w pełni infiltrowaną przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa, trudno uwierzyć, aby w realiach początku lat pięćdziesiątych informacją tą nie podzieliła się z wywiadem brytyjskim. Nie umniejszając talentów polskich komunistycznych służb specjalnych, nie powinniśmy ulegać złudzeniu, że świat wyglądał dokładnie tak, jak go te służby malowały.

Za uleganie stereotypom można też uznać pozostawienie bez komentarza zdania o wspieraniu przez wywiad II RP działań Ukraińców naddnieprzańskich (s. 16). Nie ma także informacji o infiltracji OUN przez służby specjalne przedwojennej Polski i ZSRR. Ciekawe np. czy w tej kwestii nie zabrał głosu inny historyk młodego pokolenia dr Roman Wysocki?

Brakuje w pracy Igora Hałagidy szerszego tła, w jakim rozgrywały się wydarzenia z operacji C-1. Pozwoliłoby to mniej wytrawnemu czytelnikowi na umiejscowienie opisywanych wydarzeń nie tylko w czasie historycznym, ale także na określenie skali i znaczenia operacji C-1 np. w powojennej historii Polski. Brakuje też podstawowych chociażby informacji na temat lokalnych rozpracowań „odpryskowych”.

Jest w książce Igora Hałagidy pewna ilość drobniejszych błędów natury technicznej. Niewłaściwa jest transkrypcja zastosowana w przypisie 19 na stronie 10. W odniesieniu do wydawnictw rosyjskojęzycznych należy mimo wszystko używać nazwy Kijew (Kijev), a nie Kyjiw. Zastanawiające jest tłumaczenie operacji „Triest” jako „Trust”, równie dobrze można by przyjąć słowo „Triest” (od miasta), ale widocznie były powody do takiej, a nie innej decyzji (s. 16).

Zdarzyło się również użycie w tekście sformułowania „ukraińskie podziemie nacjonalistyczne” (s. 24), co – jak rozumiem – miało oznaczać podziemie „niepodległościowe”. Sporo jest w pracy niepotrzebnych rusycyzmów (pogranicznik, speckurier – s. 27, 28), zdarzają się nietłumaczone pojęcia ukraińskie (*pochidna hrupa* – s. 28).

Nieco większą uwagę musi Autor poświęcić na formatowanie tekstów (praktycznie powtórzony został cały akapit ze strony 39 na stronie 44). Bierutowo z pracy to w istocie Bierutów (s. 85), podobnie jak Lędyczka to Lędyczek (s. 247) i prawdopodobnie Milencin to Mielęcín (s. 262). Nigdy nie uważałem się za wybitnego stylistę, ale zwróciłbym uwagę na nieprawidłowe – według mnie – używanie zakończeń -om (Donom, Morozom itp.) zamiast właściwszych -em (Donem, Morozem) oraz -oho (Pidhajnoho) zamiast -yja (Pidhajnyja).

Immanentną cechą badań historycznych jest poszukiwanie takiej rekonstrukcji wydarzeń, która byłaby najbliższa tymże wydarzeniom. Nieodzowną częścią dochodzenia do prawdy historycznej w tym rozumieniu jest osoba historyka, jego warsztat, cierpliwość, a nade wszystkim rzetelność. Cieszę się, że Igor Hałagida jest historykiem rzetelnym i cierpliwym. Mam nadzieję, że moje uwagi poczytane będą jako życzliwa pomoc w dalszym doskonaleniu warsztatu historycznego.